



Jan Jonston
1603–1675

Urodził się w Szamotułach w Wielkopolsce. Pochodził ze starego rodu, osiadłego w dolinie rzeki Annandale w południowej Szkocji. W 1596 r. ojciec i brat ojca za nieznanych powodów wyemigrowali ze stron rodzinnych i zamieszkali w Polsce. Dołączyli do wielotysięcznej kolonii Szkotów, którzy w XVI i XVII wieku osiedlali się na ziemiach polskich. W większości swej katolicy, uchodzący walk religijnych, zajmowali się handlem, rzemiosłem, służyli w wojsku. Wyjazdowi kalwińskiej rodziny Jonstonów dodaje tajemniczości fakt, że sytuacja w Szkocji, po straceniu Marii Stuart ustabilizowała się i protestantyzm powoli ugruntowywał tam swoją pozycję.

Jonston otrzymał w protestanckich szkołach staranne wykształcenie. Początkowo uczył się w szkole Braci Czeskich w Ostrorogu. W trzynastym roku życia został wysłany na Śląsk, do Bytomia nad Odrą, do cieszącego się sławą gimnazjum ufundowanego przez barona Jerzego Schonaicha. Gimnazjum to, o bardzo szerokim programie nauki, zwane przez współczesnych małym uniwersytetem, otrzymało nawet przywilej nadawania swoim absolwentom tytułów bakałarza oraz magistra. Naukę kontynuował w gimnazjum w Toruniu, prowadzonym przez Konrada Grazera – filozofa i logika. Studiował tam historię i nauczył się języka hebrajskiego.

W 1623 r. rozpoczął studia w Szkocji, na uniwersytecie w St. Andrews. W *St. Mary College* przez dwa lata studiował filozofię, teologię i język hebrajski korzystając z bogatej biblioteki rektora uniwersytetu Jana Gładstona. Wyróżniającego się studenta prymas Szkocji i kanclerz przyjął w poczet dwunastu alumnów królewskich.

W 1625 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Lesznie. Ludność Leszna tworzyła mozaikę mieszkańców różnego pochodzenia i różnych przekonań religijnych. Najpoważniejszą pozycję zajmowali Bracia Czescy i luteranie, mniejszą żydzi, katolicy i kalwini. Miasto zawdzięczało swój rozwój głównie Braciom Czeskim, którzy po klęsce pod Białą Górą w 1628 r. w wielkiej liczbie napłynęli do Leszna, znacząco wpływając na strukturę i życie miasta. Leszno stało się ważnym ośrodkiem przemysłowym i handlowym, a także ośrodkiem kultury, którego centrum stanowiła prowadzona przez Braci szkoła. Pełnię rozkwitu osiągnęła za rektoratu Jana Komeńskiego, dydaktyka, twórcy pedagogiki teoretycznej. W gimnazjum, zwanym Nowymi Atenami, zdobywano wiedzę nie tylko z zakresu teologii i filozofii, ale także z innych dziedzin, w tym historii i prawa, medycyny i fizyki. Intelktualne działania wspierały bogata biblioteka i archiwum Jednoty Braci Czeskich oraz stojąca na wysokim poziomie drukarnia.

Po powrocie do Leszna Jonston przyjął stanowisko wychowawcy i nauczyciela młodych Korczbok-Zawadzkich, studiując równocześnie przyrodoznawstwo i medycynę. Tocząca się w Europie wojna trzydziestoletnia nie przeszkodziła Jonstonowi i jego wychowankom w odbyciu dwóch podróży naukowych. W latach 1628–1636 zwiedzili ośrodki naukowe w Niemczech, Holandii, Włoszech, Francji i parokrotnie w Anglii. W czasie dwuletniego pobytu w Leidzie Jonston uzyskał doktorat z medycyny (1634) na podstawie pracy *Disputatio Medica Inauguralis de Febribus*, wykonanej pod opieką Adolfa Vorstiusa, profesora medycyny i botaniki. W pracy tej przedstawił poglądy wywodzące się jeszcze z medycyny Hipokratesa. Nie wykluczone, że uzyskał również doktorat z filozofii. W Cambridge nadano mu status doktora medycyny uniwersytetu, łącznie ze wszystkimi przywilejami związanymi z tą godnością. W trakcie pobytu za granicą opublikował prace z przyrodoznawstwa i filozofii.

Po powrocie do Polski osiedlił się na stałe w Lesznie. Został lekarzem wojewody Bogusława Leszczyńskiego oraz fizykiem miejskim, odpowiedzialnym za zdrowie ludności. Opracowywał zebrane w trakcie podróży materiały, pisał książki historyczne, medyczne, przyrodnicze. Wykładał w gimnazjum Braci Czeskich, a w późniejszym okresie należał do senatu szkoły. Dla uczniów gimnazjum napisał podręcznik historii powszechnej obejmujący wykład historii świata starożytnego, także w oparciu o historię biblijną. Brał czynny udział w działalności gminy Braci Czeskich. Został ich przedstawicielem do tzw. *Collegium Charitativum* w Toruniu, w czasie którego pod patronatem króla Władysława IV mieli się spotkać przedstawiciele wszystkich wyznań chrześcijańskich. Praca w Lesznie była na tyle atrakcyjna, że konsekwentnie rezygnował z objęcia oferowanych mu stanowisk: profesora na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, w Leidzie, w Heidelbergu, czy lekarza przybocznego na dworze berlińskim.

Wojna polsko-szwedzka zakończyła okres burzliwego rozwoju Leszna. Opowiedzenie się protestanckich mieszkańców Leszna po stronie króla szwedzkiego Karola Gustawa przyczyniło się do zniszczenia miasta w 1656 r. przez wojska wierne królowi polskiemu. Jonston, który ponoć nie opowiedział się za Szwedami, wraz z wieloma mieszkańcami Leszna (w tym i Komeńskim) zmuszony

został do ucieczki. Znalazł przystań w zakupionym już wcześniej na Śląsku majątku w Ziebenndorfie (Składowice), który nazwał *Cibenacum*. Pozostał tam do końca życia, zajmując się pisaniem książek.

Działalność Jonstona przypada na okres „rewolucji naukowej”, długotrwałego procesu przypadającego na XVI i XVII wiek. Ta rewolucja, stwarzająca podstawy pod nowoczesną naukę, zmieniła taktykę badań naukowych. *Nova filozofia* Franciszka Bacona kwestionowała zarówno zgromadzone dotąd fakty – jako niesprawdzone i nieprawdziwe, jak i ich interpretacje teoretyczne – jako spekulatywne, wprowadzając *ad hoc* dowolne założenia. Wiedza, będąca dotąd zbiorem niepewnych faktów i niekonsekwentnych teorii powoli przekształcała się w naukę, z charakterystycznym dla niej kumulatywnym wzrostem.

Wszechświat fizyczny jawił się jako całkowicie materialny, niezależny od niematerialnych form Arystotelesa. Bóg był pierwszą przyczyną powstania świata, a zjawiska przyrodnicze rezultatem działania skomplikowanego mechanicznego urządzenia, jakiegoś bardzo złożonego „zegara”. U podstaw nauki leżała teza, że w przyrodzie istnieje prawidłowość, że zdarzenia nie są przypadkowe, a zatem pozwalają na racjonalne ujęcie przez umysł ludzki: działanie „zegara” daje się zrozumieć. Nauki przyrodnicze miały zająć się tylko materialną rzeczywistością przyrody, wykluczono z nich tajemne siły. Grecki animizm z przypisywanymi przyrodzie sympatiami i skłonnościami został z tego świata wypędzony, choć magiczne elementy wiedzy były wciąż jeszcze w nauce obecne.

Jonston deklaratywnie zaakceptował zasady nowej nauki. Wielokrotnie wypowiadał się za oparciem jej na doświadczeniu, choć rozumiał je szerzej niż Bacon czy Galileusz. Dla niego doświadczenie to wszelkie działanie, wpływające na bieg przyrody (w tym czynności produkcyjne), a także obserwacja. Jego książki, w szczególności *Thaumatographia naturalis* (Opis cudów natury), zwracają uwagę na piękno i niezwykłość świata. Zgodne z epoką i optymistyczne w swojej wymowie jest filozoficzne dzieło *Naturae constantiae* (O stałości natury), w którym Jonston zwalcza poglądy chilaistów, głoszących, że świat potrwa tysiąc lat, po czym nastąpi jego upadek i zagłada. Dowodzi w tej książce, że ani świat, ani człowiek nie degenerują się, zwraca uwagę na nowe, wspaniałe wyniki naukowe i techniczne. Jednak we wszystkich swoich pracach, mimo wciąż powtarzanych deklaracji, Jonston pozostaje w tradycyjnym, arystotelowskim systemie wiedzy. Obok nowych wyników nauki, (np. o układzie heliocentrycznym Kopernika) znajdują się zasłyszane czy przeczytane historie o *perpetuum mobile*, okrętach podwodnych, samolotach, a także o potworach czy ludziach olbrzymiego wzrostu i żyjących, dzięki właściwemu odżywianiu, po paręset lat.

W czasach Jonstona świat ludzi nauki był podzielony nie tylko na tych, którzy rewolucję naukową akceptowali i tych, którzy ją odrzucali. Zasadniczą, trudno przekraczalną granicą, była religia. Protestanci rygorystycznie i dosłownie trzymający się opisów biblijnych, z trudem przyjmowali wiele innowacji wprowadzanych przez rewolucję naukową. Jonston nawiązywał kontakty z kalwinistami, z protestantami, ale uniwersytet paryski, katolicki, był dla niego praktycznie niedostępny. Choć niewątpliwie znał dzieła Kartezjusza, nigdzie się na niego nie powoływał, a ojciec nowożytnego przyrodznictwa, Galileusz, nie został uznany za odkrywcę, lecz wzmiankowany jest jedynie jako wynalazca.

Rewolucja naukowa dotarła w pierwszym rzędzie do astronomii i fizyki, do dziedzin, którymi Jonston prawie się nie zajmował. W biologii i medycynie autorytet Hipokratesa i Galena utrzymywał się dłużej niż autorytet Arystotelesa w fizyce, trudniej było bowiem zastosować nowe metody: doświadczenia były bardziej skomplikowane, choć główną przeszkodą nie były trudności techniczne, lecz struktura pojęciowa.

Jonston był przede wszystkim lekarzem. Lekarz jest z zasady empirykiem, a jego wiedza kieruje się osobistym doświadczeniem. Najbliższa doświadczeniu była anatomia, tą jednak zajmowała się przede wszystkim chirurgia, traktowana przez lekarzy jako dział podrzędny. Medykowi nie godziło się operować. Paracelsus uważał, że praktyka jest sprawą główną, lecz nauczał doktryny mikro- i makrokosmosu. Lekarz w jego ujęciu był astrologiem, a medycyna badaniem sił tajemnych. Przeprowadzał jednak doświadczenia z lekami i stał się twórcą szkoły chemicznej w medycynie. Jean Fernel, na którego Jonston często się powoływał, twierdził, że przechodząc od anatomii do fizjologii, przechodzimy od tego co możemy widzieć, do tego o czym możemy tylko rozmyślać.

Głównym medycznym dziełem Jonstona jest *Idea universae medicinae practicae* (1644 r.) i jej rozszerzenie *Syntagma universae medicinae practicae* (1673 r.), które doczekało się 12 wydań, było przełożone na język angielski i służyło jako podręcznik na angielskich uczelniach. Wprawdzie jego pojęcia anatomiczno-fizjologiczne tkwiły jeszcze w nauce Galena, ale w rozszerzonym wydaniu referował wyniki odkryć Harveya, dane uzyskane na podstawie badań mikroskopowych, czy też nowe poglądy na fizjologię oddychania, nie opowiadając się jednoznacznie za nimi. W pracach widoczne są znamienne dla epoki cechy: dążenie do klasyfikacji, systematyzacji, do opisu choroby na tle określonej konstytucji organizmu i jego typu fizycznego i psychicznego. Jonston nie opisywał chorego człowieka, ale chorobę oderwaną od osoby. Nie wykluczał nadprzyrodzonych przyczyn chorób, ale starał się

najpierw wskazać na ich przyczyny naturalne. Przyczyny chorób uzasadniał, zgodnie z poglądami Hipokratesa, patologią humoralną, nieprawidłowym składem soków ciała, głównie krwi. Również w terapii powoływał się na wiarę Hipokratesa w leczniczą moc samej natury, którą lekarz miał tylko wspierać. Dużo miejsca zajmują dietetyka i higiena, w tym również higiena niemowląt.

Jonston głosił etykę przejętą głównie od Hipokratesa, zabarwioną własną pobożnością. Medycyna była dla niego najznakomitszą ze sztuk, której celem jest leczenie ciała, a nie poznawanie jego tajemnic. Lekarz powinien korzystać z konsultacji, nie polegając wyłącznie na sobie, gardzić pieniędzmi, leczyc – jeśli to możliwe – z miłosierdzia, nie dla własnego dobra. Zalecał unikanie takich przywar zawodowych, jak: gadatliwość, hardość, samochwalstwo, pogarda dla innych. Podkreślał, że lekarskie posłannictwo jest boskiego pochodzenia, a pomyślne wyniki leczenia zależą nie od lekarza, lecz od Boga.

Ówczesna wiedza ma temat psychiatrii znalazła się na kartach jednej z ksiąg dzieła. Jonston sądził, że siedzibą duszy jest mózg, a w komorach mózgowych odnawiają się i wytwarzają „specyficzne duchy”. Jego poglądy dotyczące manii i melancholii nie odbiegają od poglądów starożytnych. Decydującym czynnikiem jest czarna żółć, suchość i wilgotność, „własne duchy”. Bredzenie jest rezultatem błędnego wyobrażenia, którego przyczyną jest niedorzeczna fantazja i ruchliwy *spiritus animalis*. Zalecana terapia – to popularne wówczas puszczenie krwi z nogi i środki nasenne. Melancholia ma również swe źródło w cierpieniu *spiritus animalis*. Ponurość – to wynik wadliwego mózgu, który prznosi swoje usposobienie na *spiritus animalis* bądź przez materię, z których krew i *spiritus vitalis* się tworzy, bądź też poprzez materię nieczyste i melancholiczne. Zdaniem Adolfa Rothe’go teksty Jonstona aż do połowy XIX wieku były najobszerniejszymi i najściślejszymi, w których pisano o psychiatrii.

Jako młody, 25-letni kandydat medycyny Jonston uczestniczył w unikalnym jak na owe czasy konsylium, składającym się z trzech lekarzy, trzech teologów i dwóch sprawozdawców. Zadaniem konsylium było wypowiedzieć się w sprawie Krystyny Poniatowskiej, która miała prorocze widzenia. Zwiastowała upadek zepsutego Babilonu, tj. kościoła katolickiego, który miał zostać zniszczony przez aniołów przybyłych z północy (Szwedów). Komeński wierzył w te prorocstwa, rozpowszechnił je w listach i wydał nawet specjalną książkę *Lux ex tenebris* (Światło z mroku). Konsylium orzekło, że Poniatowska cierpi na „przechodnie zbroczenie umysłowe”, które można wytłumaczyć czynnikami naturalnymi. Stanowisko Jonstona, pozostającego pod silnym wpływem Komeńskiego, było jednak niezdecydowane. Po rzeczowym i systematycznym przedstawieniu objawów, uzasadnienie kończyło się stwierdzeniem, że wszystko co Poniatowska wygłasza zgodne jest z Pismem Świętym. Obecnie uważa się, że Poniatowska cierpiała na ciężką histerię na tle religijnym, co w zasadzie nie odbiega od opinii konsylium. Trzeba podkreślić, że podobnie rzeczowe opinie nie były zbyt częste w siedemnastowiecznej Polsce.

Bibliografia prac Jonstona obejmuje 27 pozycji z prawie wszystkich dziedzin: historii i etyki, mineralogii i ornitologii, teologii i medycyny. Jego dzieła przyrodnicze przez długie lata służyły jako podręczniki dla studentów medycyny. W 1721 r. zostały wymienione w spisie lipskim z przeznaczeniem dla wszystkich uniwersytetów niemieckich. Podkreślano przejrzystość i jasność opracowań. Zwracano uwagę na stronę ikonograficzną, świetnie wykonane miedzioryty. Rozległość zainteresowań, umiejętność przedstawienia materiału i ważniejszych problemów zapewniała poczytność jego dzieł. Jego prace miały szereg wydań nie tylko w wieku XVII, ale także w XVIII, w Niemczech, Francji i Anglii.

Prawie wszystkie swoje dzieła Jonston traktował jako podręczniki dla uczniów na różnych poziomach: szkół średnich, wyższych, lekarzy. W takim dydaktycznym piśmarstwie widział swoje powołanie. Dbał o czytelność tekstu, skrupulatnie informował, z jakich źródeł korzystał, do jakich prac czytelnik ma się odwołać, by uzyskać dokładniejsze wiadomości.

Jonston to filozofujący przyrodnik zamilowany w nauce renesansowej, wierzący w postęp nauki, sztuki i techniki, w dalszy szczęśliwy rozwój ludzkości. Jonstona można zaliczyć do nowej grupy „uczonych mężów”, jaka pojawiła się w XVII wieku. Są to ludzie wielkiej wiedzy, nie związani z żadną naukową instytucją, będący przede wszystkim popularyzatorami nauki. Ich głównym zadaniem nie było tworzenie nowych teorii, ale zaspokojenie rosnącego głodu wiedzy wśród szerszych warstw społeczeństwa, w szczególności zaś zdobywających coraz mocniejsze pozycje mieszczan.

Pochowany został w Lesznie.

Grażyna Herczyńska